

Narodziny wrocławskiego przemysłu informatycznego

Inspiracją do napisania tego opracowania była potrzeba uzupełnienia historii wrocławskiego przemysłu informatycznego, zawartej we wspomnieniach o Elwro zatytułowanych: „ELWRO dobry początek, rozkwit i upadek”, autorstwa Bronisława Piwowara, o historię poprzedzającą jego narodziny, gdyż dotychczasowa historia tego przemysłu rozpoczyna się 6 lutego 1959 r., tj. datą powołania we Wrocławiu fabryki Elwro z zadaniem produkowania komputerów.

Analizując historię społecznych działań środowiska wrocławskiego i dolnośląskiego drugiej połowy lat pięćdziesiątych dochodzi się do stwierdzenia, że historia tych działań społecznych jest jednocześnie historią poprzedzającą narodziny wrocławskiego przemysłu informatycznego.

Inicjatorami tych społecznych działań byli dwaj wrocławianie: Wojciech Dzeduszycki, jedna z najbardziej znanych i popularnych postaci środowiska kulturalnego, oraz inż. Stefan Ryłski - pisząc artykuł do wydawanego wówczas we Wrocławiu tygodnika "Nowe Sygnały". Tekst tego artykułu, zatytułowany dość osobliwie: „Kupą, Mości Panowie Telewizowie!”, ukazał się w numerze z 5 maja 1957 roku

Początkowo celem tych działań było uzyskanie dostępu do telewizji dla mieszkańców Wrocławia i Dolnego Śląska oraz uruchomienie produkcji odbiorników telewizyjnych na pokrycie zapotrzebowania Dolnego Śląska.

Nikt wówczas nie mógł przypuszczać, że tekst artykułu „Kupą, Mości Panowie Telewizowie!” otworzy drogę wydarzeniom na miarę niemal historyczną, przynajmniej w skali dolnośląskiej techniki i przemysłu. Efekt tych wydarzeń, to załazek powstawania we Wrocławiu przemysłu informatycznego, a w okresie późniejszym powstanie na jego bazie przemysłu komputerowych systemów automatyki elektronicznej i elektronicznej aparatury pomiarowej.

Jak się zdaje, sami autorzy tego artykułu też od razu tak wysoko nie mierzyli. Ale wydarzenia rozwijały się jak gdyby kierowane własną, wewnętrzną logiką, ulegając coraz większemu przyspieszeniu. Czemu sprzyjał jeszcze nie zgaszony klimat społeczny wywołany przez Październik 1956 r. Również czynnikiem wspomagającym narodziny wrocławskiego przemysłu informatycznego, był przyjęty w tych latach przez władze centralne w Warszawie program tzw. aktywizacji Ziemi Odzyskanych – w poprzednim okresie dość gruntownie zaniedbanych.

Niewątpliwym wpływem na proces narodzin we Wrocławiu przemysłu informatycznego miała także podjęta przez ówczesne centralne władze w Warszawie decyzja uruchomienia w kraju seryjnej produkcji maszyn cyfrowych.

Nie było wówczas wątpliwości, że produkcja maszyn cyfrowych zostanie ulokowana w Warszawie. I to nie tylko dlatego, że w Warszawie w tym czasie były prowadzone prace w tej tematyce w trzech ośrodkach, którymi były:

- Zakład Aparatów Matematycznych (ZAM), który liczył wówczas kilkaset osób, miał już za sobą budowę funkcjonujących modeli i duży dorobek naukowo- badawczy.
- Zespół doc. Romualda Marczyńskiego w Instytucie Badań Jądrowych PAN, który wykonał model komputera EMAL.
- Zespół prof. A. Kilińskiego na Politechnice Warszawskiej, który zbudował komputer UMC-1, ale przede wszystkim z tej racji, że ta najnowocześniejsza, nader prestiżowa gałąź techniki i przemysłu, niejako „z urzędu”, zgodnie z praktykowaną wówczas zasadą systemu nakazowo – rozdzielczego, powinna była znaleźć swoje miejsce w stolicy lub w bliskim jej sąsiedztwie.

Nieoczekiwanie jednak wypadki potoczyły się inaczej. Rzecz trudna do pojęcia, ale przynajmniej ten jeden raz w systemie tzw. gospodarki planowej autentycznie społeczna inicjatywa, którą nie sterowały żadne partyjne komitety i instytucje, uruchomiła ciąg zdarzeń zgoła nieprzewidywalnych.

Ten „ciąg zdarzeń zgoła nieprzewidywalnych” to przede wszystkim efekt społecznych działań środowiska wrocławskiego zainicjowanych przez dwóch wyżej wymienionych wrocławian.

Równy miesiąc po ukazaniu się artykułu „Kupą, Mości Panowie Telewizowie!” zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Wrocławskiego Ośrodka Telewizyjnego, do którego zgłosili akces przedstawiciele kilkudziesięciu instytucji i przedsiębiorstw z całego Dolnego Śląska.

Komitetowi przewodniczył Bronisław Ostapczuk, poseł na Sejm i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, którego kontakty oraz wpływy torowały drogę rozmaitym niekonwencjonalnym działaniom.

Liderem (motorem napędowym) tych działań społecznych, w ramach powstałego Społecznego Komitetu, był inż. Stefan Rylski.

Był on autorem Memoriału, którego treścią było uzasadnienie potrzeby budowy wrocławskiego ośrodka telewizyjnego, łącznie z wybudowaniem na szczycie Słęzy telestacji, gwarantującej dostęp do telewizji mieszkańcom Wrocławia i Dolnego Śląska oraz uruchomienie produkcji odbiorników telewizyjnych na pokrycie zapotrzebowania Dolnego Śląska.

Oprócz głównych argumentów uzasadniających potrzebę budowy wyżej wymienionego ośrodka oraz uruchomienia produkcji odbiorników telewizyjnych, treść tego Memoriału pokazywała także perspektywy rozwoju przemysłu elektronicznego we Wrocławiu, jak i na Dolnym Śląsku.

Np. uruchomienie fabryki odbiorników telewizyjnych miało być załącznikiem rozwoju nowoczesnego przemysłu radiotechnicznego we Wrocławiu, który będzie czynnikiem modernizacji pozostałych gałęzi przemysłu.

Krótko mówiąc, krył się w tym Memoriale pewien szlachetny podstęp. Pisząc ów Memoriał, inż. Stefan Rylski myślał nie tyle o jednej fabryce, lecz o stworzeniu całego kombinatu elektronicznego na Dolnym Śląsku – z centrum we Wrocławiu.

Obejmowałyby on na początku montownię telewizorów, ale właściwym celem było zbudowanie fabryki „elektronowych maszyn do liczenia” wraz z niezbędnym zapleczem produkcji podzespołów.

Potwierza to wywiad jakiego udzielił inż. Stefan Rylski dla miesięcznika „Więź”, którego fragment jest cytowany poniżej:

„Opracowując koncepcję uruchomienia pierwszej na Dolnym Śląsku fabryki przemysłu elektronicznego, myślałem o stworzeniu we Wrocławiu ośrodka elektroniki.

Po prostu: drugiego po Warszawie zgrupowania fabryk tej gałęzi przemysłu. Moi przyjaciele podzielili mój punkt widzenia, przedstawiciele władz wojewódzkich złożyli podpisy pod memoriałem, wzięli zań odpowiedzialność” - komentował w wywiadzie dla miesięcznika "Więź" inż. [Rylski](#), dyrektor naczelny Elwro w latach 1963-1968. - „Nasza inicjatywa zmierzała do wzięcia w żagle wiatru, który na widnokręgu już się zrywał, choć niewielu chciało to wtedy dostrzegać.

A mieliśmy we Wrocławiu już wówczas zespół obiektywnych warunków przesądzających o jej realności: silne środowisko naukowe w dziedzinie elektroniki i matematyki, rezerwy rąk do pracy - rąk kobiecych, bowiem elektronika to przemysł nadający się do zatrudnienia właśnie kobiet, następnie wytworzone w miejscowym przemyśle tradycje zbliżonych gałęzi, jak elektrotechnika i przemysł maszynowy, wreszcie - klimat społeczny sprzyjający inicjatywom, rosnące ambicje środowiska. Wyobrażaliśmy sobie, że przy odpowiednim określeniu charakteru zadań zakładu-macierzy uda się doprowadzić do tego, że w ślad za nim powstawać będą jego filie, stopniowo usamodzielniane, bądź też będzie on wchłaniał mniejsze fabryczki, modernizujące swój profil produkcji. Punktem wyjścia miała być produkcja telewizorów, ale już wtedy uważaliśmy ją za haczyk, rzeczywistym celem była automatyka przemysłowa, elektroniczne maszyny cyfrowe”.

Inż. Stefan Rylski mówiąc w wyżej wymienionym wywiadzie o: „silnym środowisku naukowym w dziedzinie elektroniki i matematyki” miał na myśli środowiska naukowe Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej.

I tak na Uniwersytecie Wrocławskim, w Zespołowej Katedrze Matematyki kierowanej przez profesora Władysława Ślebodzińskiego, prof. dr Mieczysław Warmus prowadził seminarium „Metody Numeryczne i Graficzne”, na które zgłosiło się około 20 matematyków. Były na nim przeważnie referowane prace dotyczące przybliżonych metod numerycznych rozwiązywania równań różniczkowych. Śledzono także z dużym zainteresowaniem literaturę zachodnią, dotyczącą problematyki komputerowej. Literatura ta stanowiła wówczas dla uczestników wyżej wymienionego seminarium jedyne źródło informacji mówiące, że w świecie, szczególnie w USA i w krajach Zachodniej Europy, obliczenia wykonuje się na automatycznie liczących maszynach cyfrowych.

A to oznaczało, że rozpoczęła się rewolucja w zakresie obliczeń, która otwiera szerokie pole dla badań naukowych.

Uczestnicy seminarium byli pierwszymi osobami na Uniwersytecie Wrocławskim, które zapoznały się z metodami programowania oraz technicznymi rozwiązaniami niektórych podzespołów komputera, np.: pamięci, urządzeń wejścia - wyjścia itp.

Natomiast na Wydziale Łączności Politechniki Wrocławskiej, w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, były prowadzone prace badawcze oraz inżynierskie w dziedzinie konstrukcji maszyn cyfrowych.

Pionierem był prof. dr Jerzy Bromirski, który prowadził badania w zakresie techniki cyfrowej i jej zastosowań do komputerów oraz szkolił w tym zakresie grupę swoich studentów.

Przedstawiona wyżej historia narodzin wrocławskiego przemysłu informatycznego upoważnia do stwierdzenia, że podpisanie w dniu 6 lutego 1959 r. przez ówczesnego ministra przemysłu ciężkiego prof. Kiejstutą Žemajtisa aktu powołującego Wrocławskie Zakłady Elektroniczne Elwro, o docelowym profilu produkcji maszyn cyfrowych, było w znaczącym stopniu efektem tych wszystkich wyżej przedstawionych społecznych działań środowiska wrocławskiego, a także faktem istnienia w tym okresie silnego środowiska naukowego w dziedzinie elektroniki i matematyki, o którym wspomina inż. Stefan Rylski w swoim wywiadzie dla miesięcznika „Więź”.

I choć formalnie historia wrocławskiego przemysłu informatycznego rozpoczęła się 6 lutego 1959 roku, trzeba pamiętać, iż zadecydował o tym etap ją poprzedzający, o którym nie wolno zapomnieć.

Ciąg dalszy tej historii był już pisany przez Załogę Wrocławskich Zakładów Elektronicznych Elwro, z którą można się zapoznać w artykule Wspomnienia o Elwro zatytułowanych „ELWRO dobry początek, rozkwit i upadek” autorstwa Bronisława Piwowara znajdującego się w zakładce „Pamiętniki” witryny internetowej www.elwrowcy.republika.pl

Heliodor Stanek
Wrocław, lipiec 2012